



Forma towarowa

Z jakiego powodu Marks zaczyna swoje rozważania o kapitale od analizy towarów – użytecznych produktów ludzkiej pracy, które są kupowane i sprzedawane? Odpowiada na to pytanie od razu, w dwóch pierwszych zdaniach rozdziału 1: „Bogactwo społeczeństw, w których panuje kapitalistyczny sposób produkcji, występuje jako ‘olbrzymie zbiorowisko towarów’, poszczególne zaś towary jako jego *forma elementarna*. Dlatego rozpoczynamy nasze badanie od analizy towaru”¹. Rozpoczyna od towaru, ponieważ jest on podstawową formą bogactwa w kapitalistycznym społeczeństwie. Kiedy czytamy resztę *Kapitału*, odkrywamy, dlaczego bogactwo w burżuazyjnym społeczeństwie przyjmuje formę towarową. Ta wiedza sprawia, że jest jeszcze bardziej oczywiste, czemu powinniśmy rozpocząć od towarów: *ponieważ forma towarowa jest podstawową formą kapitału*. Celem owego rozdziału jest przybliżenie tego zasadniczego poglądu poprzez wyszczególnianie podstawowych aspektów kapitału, które Marks określa mianem „formy towarowej” i naskikowanie historycznego rozwoju kapitału pod względem tej formy.

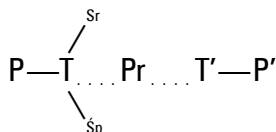
Kapitał jest o kapitale. Czym jest jednak kapitał? Zdaniem Marksa kapitał to przede wszystkim stosunek społeczny, a dokładniej społeczny stosunek walki między klasami burżuazyjnego społeczeństwa: klasą kapitalistyczną i klasą robotniczą. Jeśli kapitał jest zasadniczo dynamiką walki klas, to rozpoczęcie jego analizy od przyjrzenia się podstawowym cechom tej walki byłoby sensowne. Chociaż to właśnie robi Marks, to relacja między towarami i walką klas nie jest oczywista. Żeby przybliżyć tę relację, trzeba zrozumieć, że walka klas dotyczy tego, jak klasa kapitalistyczna narzuca formę towarową masom ludności, zmuszając ludzi do sprzedawania części swojego życia jako towarowej siły roboczej, żeby utrzymać się przy życiu i uzyskać określony dostęp do bogactwa społecznego. Innymi słowy, przytłaczająca większość ludzi jest w sytuacji, w której są zmuszeni pracować, żeby uniknąć głodu. Klasa kapitalistyczna tworzy i podtrzymuje tę sytuację przymusu dzięki osiągnięciu całkowitej kontroli nad całością środków produkcji bogactwa społecznego. Ogólne narzucenie formy towarowej oznaczało, że ta przymusowa praca stała się podstawowym sposobem organizowania społeczeństwa – kontroli społecznej. Natomiast to oznacza stworzenie klasy robotniczej, klasy ludzi, którzy mogą utrzymać się przy życiu tylko poprzez sprzedawanie swojej zdolności do pracy klasie, która kontroluje środki produkcji.

Stwierdzenie, że kapitał jest walką między kapitałem i klasą robotniczą może zabrzmieć paradoksalnie. Jak coś może być walką między sobą i czymś innym? Sęk w tym, że klasa robotnicza, póki pracuje dla kapitału, nie jest „czymś innym” – istnieje jako siła robocza w obrębie kapitału. Czy to znaczy, że kapitał jest zarówno całością i częścią? Nie, zawsze jest całością i jest to trudny punkt, ponieważ klasa robotnicza jest przeciwstawiona całości, łącznie z samą sobą w pewnym szczególnym sensie. Pod rządami kapitału praca wytwarza użyteczne dobra, towary, dochód i ostatecznie wartość dodatkową, tudzież zysk, który z kolei, zarządzany przez

¹ K. Marks, *Kapitał. Krytyka ekonomii politycznej*, t. 1, Warszawa 1956, s. 37.

klasę kapitalistyczną, jest wykorzystywany do panowania nad pracą – i narzucania jeszcze większej ilości pracy. W ten sposób praca w wyalienowanej „martwej” formie produktów i wartości, które wytwarza, panuje nad sobą („żywą pracą”) jako kapitał. W tym sensie możemy też uznać kapitał za szczególny rodzaj wypaczenia stosunków społecznych, gdzie specyficzna działalność – praca – jest niczym zombie w swojej martwej formie, który panuje nad działalnością społeczną poprzez narzucanie coraz większej ilości pracy. W istocie *możemy zdefiniować kapitał jako system społeczny oparty na narzucaniu pracy poprzez formę towarową*. Z uwagi na to, że martwa praca nie tylko panuje nad żywą, ale że wysysa z niej siły życiowe służące swojej ekspansji, Marks często mówił o kapitale, że jest „jak wampir”.

Takie rozumienie natury kapitału jest oczywiście zupełnie inne niż w burżuazyjnej ekonomii i niektórych interpretacjach Marksa, które widzą kapitał w urzeczowiony sposób, jako po prostu rzeczy – środki produkcji, dochody, środki inwestycyjne. To faktycznie elementy organizacji stosunków społecznych, ale nie powinno się ich mylić z samymi stosunkami. Łatwo zapamiętać ten punkt, jeśli będziemy mieć na uwadze Marksowski schemat kapitału jako okrężnego, samoreprodukującego się zbioru relacji, który zawiera wszystkie te elementy:



W tym schemacie, gdzie myślniki obrazują stosunki wymiany, a wielokropki stosunki produkcji, widzimy jak *środki inwestycyjne* (P) wymienia się na *towary* (T) rozkładające się na *siłę roboczą* (Sr) i *środki produkcji* (Śp) używane w *produkcji i pracy* (Pr) wytwarzającej *kapitał towarowy* (T'), który może zostać wymieniony na *przychody* (P'), które dają zysk (P' – P). To wszystko elementy całości, kapitału. Analiza aspektów tej całości zostaje podjęta w tomie I, chociaż analiza formy tego procesu jest w pełni rozwinięta w tomie II *Kapitału*, gdzie Marks analizuje ruch okrężny reprodukcji, jeśli chodzi o wszystkie te elementy².

Jeśli forma towarowa jest podstawową formą stosunku klasowego kapitału i jeśli ta forma polega na wymuszeniu sytuacji, w której robotnicy mają dostęp do bogactwa społecznego (żywności, odzieży itd.) tylko dzięki sprzedawaniu swojej siły roboczej, to *wynika stąd, że wszystkie produkty pracy muszą siłą rzeczy przyjąć formę towarową*. Jest tak po prostu dlatego, że muszą być sprzedawane klasie robotniczej, aby mogła przeżyć i się rozrastać. Ponieważ bogactwo dla kapitału nie jest niczym innym niż akumulacją pracy i wytwarzanych produktów, a także

² Marks analizuje ruch okrężny kapitału pieniężnego (P), kapitału produkcyjnego (Pr) i kapitału towarowego (T') zarówno oddzielnie, jak i łącznie w dziale I t. II, „Metamorfozy kapitału i ich ruch okrężny”.

dlatego, że zarówno praca, jak i te produkty przyjmują w ramach kapitału formę towarową, indywidualny towar jawi się jako elementarna forma tego bogactwa³.

Forma towarowa zależy więc od stosunku sił. Siła kapitału i siła klasy robotniczej określają, czy i jak jest narzucana. Forma towarowa nie jest jakimś apolitycznym pojęciem, które po prostu opisuje albo oznacza takie czy inne stosunki w społeczeństwie kapitalistycznym. Zdolność kapitału do narzucenia formy towarowej jest zdolnością utrzymania samego systemu, w którym życie większości ludzi jest przekształcane w siłę roboczą. Stąd znaczenie rozróżnienia między siłą roboczą i klasą robotniczą. Klasa robotnicza jest siłą roboczą, kiedy funkcjonuje jako część kapitału i kapitał definiuje ją w ten sposób. Marksowskie rozróżnienie między „klasą w sobie” i „klasą dla siebie” rzuca na to pewne światło. Klasa robotnicza w sobie składa się ze wszystkich tych, którzy są zmuszeni do sprzedawania swojej siły roboczej kapitałowi i w ten sposób do bycia siłą roboczą. To definicja oparta wyłącznie na wspólnym zbiorze cech w ramach kapitału. Klasa robotnicza dla siebie (albo klasa robotnicza definiowana politycznie) istnieje tylko wtedy, gdy potwierdza swoją autonomię jako klasa dzięki jedności w walce przeciwko swojej roli jako siły roboczej⁴. *Zatem paradoksalnie, na podstawie tego rozróżnienia, klasa robotnicza jest naprawdę klasą robotniczą tylko wtedy, kiedy walczy przeciwko swojemu istnieniu jako klasa.* Rezultatem dialektyki „klasy w sobie” i „klasy dla siebie” nie jest powstanie czystej klasy robotniczej po rewolucyjnym obaleniu kapitału, ale raczej zniknięcie klasy robotniczej jako takiej⁵.

³ W rozdz. 1 t. II Marks zauważa to otwarcie: „Z drugiej jednak strony, po to, aby masa bezpośrednich wytwórców, robotników najemnych, mogła dokonywać aktu S–P–T, niezbędne środki utrzymania muszą stale występować wobec niej w takiej formie, aby je można było nabywać, czyli w formie towarów. (...) Gdy produkcja oparta na pracy najemnej nabiera powszechnego charakteru, produkcja towarowa musi być powszechną formą produkcji” (K. Marks, *Kapitał...*, t. 2, op. cit., s. 36).

⁴ Klasyczne omówienie rozróżnienia między „klasą w sobie” i „klasą dla siebie” można znaleźć w opisie francuskiego chłopstwa. Marks twierdzi, że jest klasą w taki sam sposób, jak „worek kartofli”. Znaczy to, że ma takie same cechy i jest „klasą w sobie”, ale z uwagi na to, że nie działa razem politycznie, nie jest „klasą dla siebie”. Zob. K. Marks, *18 brumaire’a Ludwika Bonaparte*, Warszawa 1980, s. 139-140.

⁵ O zasadniczym poglądzie, że klasa robotnicza walczy o to, żeby przestać być klasą, trzeba pamiętać przy wszystkich dyskusjach o „komunizmie”. Fakt, że rewolucyjne obalenie kapitału będzie końcem klasy robotniczej jako takiej, nie oznacza, że ta klasa nie może razem walczyć przeciwko kapitałowi, jak Jean Cohen ostatnio zasugerował w swojej recenzji książki Agnes Heller, *The Theory of Need in Marx*. Cohen twierdzi, że klasa robotnicza, jako klasa stworzona w ramach kapitału, nie może mieć żądań albo „interesów” wykraczających poza kapitał i że jedyne takie żądania, które nazywa „radikalnymi potrzebami”, które zagrażają kapitałowi, mogą przyjść ze strony tych, „którzy walczą ze swoim statusem robotników i sprzeciwiają się redukowaniu ich potrzeb, osobowości, aktywności i indywidualności do imperatywów stosunków klasowych” (*Telos*, nr 33, jesień 1977, s. 180). Chodzi jednak o to, że te osoby przeciwstawiają się kapitałowi jako „klasa w sobie” – mają te same zasadnicze cechy w porównaniu do kapitału – i jedynym sposobem, w jaki mogą zdobyć siłę konieczną do obalenia systemu, jest działanie razem jako „klasa dla siebie”. Kiedy wyrwą się z fabryki społecznej, zniknie

Kiedy badamy formę towarową, która jest narzucona klasie robotniczej, bardzo ważne jest, żeby nie utożsamiać tego z narzucaniem płacy pieniężnej. Taki błąd popełniali ci, którzy zbyt wąsko odczytywali Marksa i definiowali klasę robotniczą tylko jako robotników najemnych. Powiedzenie, że klasa robotnicza sprzedaje swoją siłę roboczą kapitałowi trzeba rozumieć szerzej: klasa robotnicza obejmuje tych, którzy pracują dla kapitału w różny sposób w zamian za część ogólnego bogactwa społecznego, które wytwarzają. Jak Marks zauważył w omówieniu płacy w dziale 4 oraz jak podkreślał ruch Wages for Housework, płace pieniężne to tylko część zapłaty za tę pracę. W fabryce część najemna i nienajemna to wartość dodatkowa. Rozwój analizy fabryki społecznej (zob. Wprowadzenie) pokazał, w jaki sposób kapitał może zmuszać klasę robotniczą do wykonywania nienajemnej pracy na wiele innych sposobów. Najdokładniej przeanalizowano pracę polegającą na szkoleniu i utrzymywaniu samej siły roboczej wykonywaną przez najemnego robotnika, ale też nienajemnych – żony i dzieci. Inna formalnie nienajemna praca to na przykład dojazdy do i z pracy, zakupy oraz te elementy zajęć szkolnych i pracy dla społeczności, które służą reprodukcji siły roboczej dla kapitału. Nienajemna praca nie jest nieopłacana, jest raczej przynajmniej częściowo sprzedawana kapitałowi w zamian za pozapłacowy dochód. Istotne jest tutaj to, że analiza formy towarowej musi obejmować ten rodzaj wymiany podobnie jak bezpośrednią wymianę płacy za siłę roboczą.

Jeśli forma towarowa jest podstawową formą stosunków klasowych, to jej przeanalizowanie jest fundamentalną sprawą dla zrozumienia charakteru walki klas w dowolnym historycznym okresie kapitału, łącznie z obecnym. Nie znaczy to, że zrozumienie podstawowych określeń formy towarowej jest wystarczające do zrozumienia walki. Jest natomiast konieczne. Istnieje oczywiście wiele innych cech, które również muszą być uchwycone, żeby dostrzec tę historyczną specyfikę. Zrozumienie tego zasadniczego problemu polega jednak na zrozumieniu pozornie suchych abstrakcji z rozdziału 1. Spróbuję to rozjaśnić, szkicując historię walki klas tak, jak jest zarysowana w *Kapitale* w kategoriach wszechobecności formy towarowej.

Akumulacja pierwotna

W rozdziale 24 tomu I *Kapitału* Marks pokazuje nam, jak kapitał narzucił formę towarową stosunków klasowych. Pokazuje, że to, co nazywa akumulacją pierwotną, było tworzeniem klas społeczeństwa kapitalistycznego poprzez narzucenie pracy i wymiany towarowej. Pokazuje, że pierwotne narzucenie formy towarowej odbywało się poprzez „historyczny proces oddzielenia wytwórcy od środków produkcji” (zasadniczo ziemi), co oznaczało, że robotnicy będą musieli sprzedawać swoją

łączy ich dzisiaj sprzeciw wobec kapitału i będzie mogło powstać postkapitalistyczne społeczeństwo, jak mówił Marks, „swobodny rozwój indywidualności” (K. Marks, *Zarys krytyki ekonomii politycznej*, Warszawa 1986, s. 573).

siłę roboczą kapitałowi, żeby utrzymać się przy życiu oraz że wszystkie produkty pracy będą musiały w ten sposób przyjąć formę towarów. Opisuje, jak chłopstwo zostało pozbawione ziemi i zmuszone do przeniesienia się do miasta, gdzie było potencjalnym źródłem siły roboczej dla kapitału. Przekonujemy się jednak, że to wywłaszczenie z ziemi, źródła żywności i odzieży nie wystarczało, żeby zmusić ludzi do pracy w fabrykach, wielu wołało bowiem wólcęgostwo albo życie „przestępcze” od ciężkich warunków i niskich płac w przemyśle kapitalistycznym. Ich walka przeciwko nowej dyscyplinie kapitalistycznej organizacji pracy skłoniła rządzących do wprowadzenia „krwawego ustawodawstwa”, żeby zmusić ich do pracy w fabrykach. „Tak to *groteskowo-terrorystyczne ustawy* wdrażały pręgierzem, batem i torturą do dyscypliny pracy najemnej lud wiejski, przemocą wywłaszczony z ziemi, wygnany i obrócony we wólcęgów”⁶. W *Zarysie* Marks tak opisał dylemat stojący przed kapitałem: „Trzeba ich było wpieryć *zmusić* do pracy na warunkach ustanowionych przez kapitał. Człowiek wyzuty z własności skłonny jest raczej stać się wólcęgą, rozbójnikiem i żebrakiem, aniżeli robotnikiem”⁷. Jak widzimy w rozdziale 24, tworzeniu tej klasy robotniczej zmuszonej do sprzedawania swojej pracy jak towaru odpowiadało powstawanie klasy kapitalistycznej odpowiedzialnej za narzucanie tego ciężaru – najpierw wiejskich, a potem przemysłowych kapitalistów.

Chociaż to „pierwotne” stworzenie/akumulacja klasy robotniczej zostało najpierw przeprowadzone na masową skalę w Anglii i Europie Zachodniej („jutrzienka” kapitalizmu), to szybko rozszerzyło się na cały świat. Kapitał, w miarę jak się rozprzestrzenił, przekształcał istniejące społeczeństwo tak, by przywłaszczyć sobie jego bogactwa i zdobyć kontrolę nad jego pracą. Marks analizuje to rozprzestrzenianie się pierwotnego narzucania formy towarowej w rozdziale 24. Wszędzie widzimy, że sedno kapitalistycznej ekspansji kolonialnej, nie licząc wstępnej grabieży bogactw, polegało na zdolności kapitału do oddzielenia pracy od ziemi oraz innych środków produkcji i stworzenia w ten sposób klasy robotniczej, zarówno robotników najemnych (w fabrykach, na plantacjach itd.), jak i nienajemnych (pracujących nad reprodukowaniem się jako siły rezerwowej wobec robotników najemnych). W niektórych przypadkach tworzenie pracy najemnej było zupełnie marginalne. Kapitał często albo wzmacniał istniejące formy kontroli społecznej i produkcji (panując za ich pomocą), albo zmieniał istniejące społeczeństwa w nowe formy, w których nie było pracy najemnej, lecz które były zupełnie zintegrowane z kapitałem (np. dziewiętnastowieczne niewolnictwo, połownictwo po wojnie domowej [w Stanach Zjednoczonych]). Takie nienajemne sektory klasy robotniczej były istotnym elementem nowej, światowej siły roboczej kapitału. „W ogóle, zamaskowanej niewoli robotników najemnych w Europie – pisał Marks – potrzebne było oparcie o niewolnictwo *sans phrase* [bez osłonek] w Nowym Świecie”⁸. Praca

⁶ K. Marks, *Kapitał...*, t. 1, op. cit., s. 796.

⁷ K. Marks, *Zarys...*, op. cit., s. 600.

⁸ K. Marks, *Kapitał...*, t. 1, op. cit., s. 819.

tych nienajemnych robotników była istotna dla kapitału z wielu powodów, począwszy od funkcjonowania w charakterze ukrytej rezerwowej armii przemysłowej, po produkcję żywności i surowców kluczowych dla całego światowego porządku kapitału, jak w przypadku niewolników produkujących bawełnę.

W czasach akumulacji pierwotnej walka między rodzącymi się klasami toczyła się o to, czy kapitał będzie w stanie narzucić formę towarową stosunków klasowych, tzn. czy ma na tyle siły, żeby pozbawić chłopstwo i ludy plemienne ich ziemi, zniszczyć ich rzemiosło i kulturę, żeby stworzyć nową klasę robotniczą. *Trzeba zrozumieć, iż była to naprawdę walka, a nie jednostronna manipulacja.* Walki przyszłych robotników nie tylko utrudniały to kapitałowi poprzez przestępczość, włóczęgostwo, powstania i wojny obronne, ale i kapitał nie zawsze „wygrywał”. Nigdy na przykład nie udało mu się zmienić amerykańskich Indian w sektor swojej klasy robotniczej. Mógł ich tylko wyeliminować jako rasę na drodze ludobójstwa oraz importować czarnych niewolników i białych imigrantów, żeby ich zastąpić.

Walka o dzień roboczy

Tam, gdzie przed kapitałem nie dało się całkiem uciec, walka toczyła się już nie o to, czy forma towarowa zostanie narzucona, ale *na ile* można ją narzucić. Nowa klasa robotnicza, nie będąc w stanie zupełnie uniknąć pracy dla kapitału, walczyła wciąż o to, żeby część jej życia i energii, z której musiała zrezygnować, by przeżyć, była jak najmniejsza. Walka o to, jak długo będzie się pracować, stała się centralną kwestią.

Marksowska analiza historii konfliktu o długość dnia roboczego z rozdziału 8 tomu I jasno pokazuje trwanie walki o stopień narzucenia formy towarowej już po tym, jak jej istnienie zostało przesądzone. W opisie tej walki pojawiają się tylko dwa podmioty: kapitał i klasa robotnicza. W podrozdziale 5 rozdziału 8 pokazuje, w jaki sposób w Anglii kapitał w długim okresie swojego powstawania próbował narzucić, często przy pomocy państwa, coraz dłuższy czas pracy, coraz większej sile roboczej. W tym okresie robotnicy koncentrowali się na ograniczaniu i hamowaniu tego narastającego grabienia ich z czasu i energii. Nie było więc łatwo wycisnąć z klasy robotniczej dodatkowych godzin pracy. Jak zauważa Marks, trzeba było „całych stuleci, aby ‘wolny’ robotnik (...) zgodził się *dobrowolnie*, tzn. pod przymusem *społecznym*, zaprzedać *cały czynny czas swojego życia*, a nawet samą swą zdolność do pracy za cenę zwykłych środków utrzymania – sprzedać swe pierworództwo za misę soczewicy”⁹.

Na początku okresu kolonialnego kapitał musiał używać siły, żeby zmusić rdzenną ludność do przyjęcia formy towarowej. W obliczu oporu wobec regularnej i wydłużonej pracy, rządy kolonialne wielokrotnie musiały uciekać się do masakr,

⁹ Ibid., s. 290.

specjalnych podatków albo przesiedleń na biedniejsze obszary, by zmusić ludność do pracy wystarczającej dla przynoszenia zysków kapitałowi. Ta odmowa pracy przez ekonomistów kapitału (którzy stworzyli do jej opisania „zagiętą wstecz” krzywą podaży pracy) naturalnie została nazwana „zacofaniem”, a użycie siły burżuazyjni politolodzy usprawiedliwiali, odwołując się do konieczności „cywilizowania” ludów pierwotnych¹⁰. Ten problem zawsze był największy tam, gdzie ziemi jest mnóstwo (półkula zachodnia, Afryka) i „zacofana” tubylcza ludność może uciec w głąb kraju. Tej ucieczki przed kapitałem nie powinno się uważać za unikanie pracy „kapitalistycznej” i chęć sprawowania kontroli nad własną pracą samą w sobie. Trzeba raczej uznać, jak pokazują ostatnie prace antropologiczne (np. Marshalla Sahlinsa o „pierwotnym społeczeństwie dobrobytu”)¹¹, że „kontrola nad własną pracą” oznaczała mniej pracy i więcej czasu na inne zajęcia społeczne. Możemy dzisiaj dostrzec, że Marks był tego świadom: „Toteż najbardziej rozwinięty system maszyn zmusza obecnie robotnika do pracy dłużej, niż pracuje dziki (...)”¹². Jak pokazuje Marksowska analiza teorii kolonializmu E.G. Wakefielda, (w rozdziale 25) tam gdzie obfitość ziemi czyniła taką ucieczkę możliwą, ideologie kapitału widziały najwyraźniej jej naturę, a zatem otwarcie głosiły potrzebę ograniczenia tych możliwości.

W tych warunkach walka klas okazywała się sprzeczną kombinacją dwóch aktywnych klas. Kapitałiści próbowali tworzyć i rozszerzać nową formę kontroli społecznej. Klasa robotnicza próbowała uciec przed nią, a potem ograniczyć jej zakres. Ponieważ inicjatywa była wówczas w rękach kapitału, można go uznać za napastnika, a klasę robotniczą za stawiającą opór i defensywną, starającą się ograniczyć wyzysk.

Wszakże w miarę szybkiego rozwoju kapitału i rozrostu klasy robotniczej podczas rewolucji przemysłowej, ta ostatnia była coraz bardziej aktywna. Zaczęła wysuwać swoje własne, autonomiczne żądania wobec kapitału. W tym miejscu pomocne są niedawne analizy odwołujące się do pojęcia autonomii klasy robotniczej, które kierują naszą uwagę ku pewnym aspektom Marksowskich analiz. Możemy odkryć na nowo, że Marks analizuje sukces walki o ograniczenie dnia roboczego i przejście robotników do ataku, do walki o jego skracanie – autonomiczne dążenie do skrócenia czasu pracy. W podrozdziale 6 i 7 rozdziału 8 znajdujemy jeden z najbar-

¹⁰ „Zagięta wstecz” krzywa podaży pracy jest oparta na wyborze między płacą i „czasem wolnym”. Przy niskich płacach robotnicy będą pracować więcej w miarę wzrostu płac, ale kiedy płace osiągną pewien punkt, zaczną wybierać „czas wolny” i czas pracy spadnie. W koloniach reakcją na to było często wprowadzenie „podatku od chaty” albo danej opłaty pieniężnej, którą musieli płacić rdzenni mieszkańcy kolonialnemu rządowi. Ponieważ jedynym sposobem uzyskania pieniędzy była praca w kopalni albo na plantacji, rezultatem była pośrednio przymusowa praca. Utrzymywanie stopy płac na bardzo niskim poziomie zmuszało miejscowych robotników do wielodniowej pracy w celu uzyskania pieniędzy na zapłatę podatku.

¹¹ Zob. M. Sahlins, *Stone-Age Economics*, Nowy Jork 1972.

¹² K. Marks, *Zarys...*, op. cit., s. 576.

dziej barwnych Marksowskich opisów przebiegu walki klas, mówiący o narastającej bojowości klasy robotniczej, zmuszającej kapitał, za pośrednictwem państwa, do wielokrotnego skracania dnia pracy. Tutaj to nie kapitał, ale klasa robotnicza ma inicjatywę dzięki narastającej sile. Przechodzi od oporu do ataku. Marks pokazuje, jak w obliczu tej ofensywy klasy robotniczej „siła oporu kapitału stopniowo słabła, gdy jednocześnie siła ataku klasy robotniczej wzrastała”. Ta rosnąca siła wielokrotnie wymuszała skrócenie dnia pracy z piętnastu albo więcej godzin do ok. ośmiu, co uważamy dzisiaj za „normę”. Podobnie skróciła tydzień pracy z siedmiu dni do pięciu, tworząc przy okazji weekend. W ten sposób Marks pokazuje nam, że określenie formalnego czasu, w którym forma towarowa jest narzucona, „stworzenie normalnego dnia pracy”, było „produktem przewlekłej, mniej lub bardziej utajonej wojny domowej między klasą kapitalistów i klasą robotniczą”¹³.

Ta analiza aspektu czasowego formy towarowej pokazująca, w jaki sposób pojawiła się oficjalna, „usankcjonowana prawnie” struktura normalnego dnia roboczego, jest nieoceniona, ponieważ pomaga nam zrozumieć, co Marks miał na myśli, mówiąc o „prawach” kapitalistycznego sposobu produkcji. Odnosząc się do tych przepisów prawnych, które regulowały czasową strukturę pracy, Marks mówi: „te drobiazgowo postanowienia [prawne] (...) nie były bynajmniej wytworem pomysłowości parlamentu. Rozwinęły się stopniowo z układu stosunków jako *prawa naturalne* nowoczesnego sposobu produkcji. Sformułowanie tych praw, urzędowe uznanie ich, ogłoszenie ich przez państwo było wynikiem długotrwałych walk klasowych”¹⁴. Te „prawa naturalne” to raczej nie metafizyczne, niewyjaśnione regularności zwykle przywoływane przez tradycyjnych marksistów. „Prawa ruchu” kapitalistycznego społeczeństwa są *bezpośrednim produktem walki klas* i obejmują to, co kapitał jest w stanie narzucić w obliczu narastającej siły klasy robotniczej. Działają „za plecami” aktorów tylko w tym sensie, że są nieprzewidywalnym rezultatem konfrontacji sił dwóch klas.

Co więcej, odkrywamy, że rozwijającym się siłom klasy robotniczej udaje się także zachowywać i zwiększać udział w bogactwie społecznym równocześnie ze skracaniem czasu pracy. Można więc w rezultacie uznać, że klasa robotnicza *używa* kapitału do zaspokajania swoich potrzeb, choć pracuje mniej. Jest to pewna faza tego długotrwałego procesu opisanego przez Marksa, w którym rozwój kapitału jest również rozwojem materialnych podstaw wykroczenia klasy robotniczej poza kapitał.

Chociaż do tej pory można było odnieść wrażenie, że w walce klas chodziło wówczas tylko o czas pracy, to powinno być oczywiste, że chodzi również o problem, jak ciężko i w jakich warunkach będzie się pracować. Marks mówi o tej walce wielokrotnie. W rozdziale 8 na temat dnia roboczego widzimy, jak walka o jego długość jest też do pewnego stopnia walką o warunki pracy – np. w podrozdziale 4 na temat pracy dziennej i nocnej. Najbardziej jednak szczegółowa analiza problemu

¹³ K. Marks, *Kapitał...*, t. 1, op. cit., s. 321.

¹⁴ *Ibid.*, s. 303.

intensywności i warunków pracy mieści się w rozdziale 13. Marks wyjaśnia, że rozwój maszyn, który szybko postępował po tym, jak robotnicy wymusili skrócenie dnia pracy, okazuje się nie tylko sposobem podnoszenia wydajności, ale też sposobem zwiększenia tempa i intensywności pracy. W części c podrozdziału 3 Marks pokazuje, że maszyny zmuszają robotnika do „*większego wydatkowania pracy w ciągu tego samego czasu, do większego natężenia siły roboczej, do szczelnijszego wypełniania porów czasu pracy, czyli do skondensowania pracy (...)*”¹⁵. To zwiększenie tempa – mówi dalej w 5, 9 i in. podrozdziałach – rodzi nowe rodzaje walki klasy robotniczej, od sabotażu luddystów po długofalową walkę przeciwko kapitałowi o ograniczenie i obniżenie intensywności pracy oraz polepszenie jej warunków. Wszystkie te walki o czas, intensywność i warunki pracy dotyczą siły roboczej, którą klasa robotnicza jest zmuszona sprzedawać kapitalistom. To ilościowy problem tego, *ile* formy towarowej zostanie narzucone. Jak mówi Marks, „*wielkość ekstensywna i wielkość intensywna* występują jako przeciwstawne i wzajemnie się wykluczające wyrazy *tej samej ilości pracy*”¹⁶.

Walka o wydajność i wartość siły roboczej

Sukces klasy robotniczej w redukcji pracy spowodował poważny kryzys kapitału i zmusił go do poszukiwania nowych strategii. Jedną z reakcji na zmniejszenie ilości nieopłaconej pracy w fabryce było wydłużenie czasu nienajemnej pracy poza fabryką. Analiza fabryki społecznej pokazała, w jaki sposób skracanie czasu pracy oraz wykluczenie kobiet i dzieci z pracy w fabryce – co zaczęło się już po napisaniu *Kapitału* – zostało częściowo zrównoważone przez kapitał poprzez wydłużenie pracy wykonywanej w domu i szkole, utrzymującej albo ulepszającej jakość siły roboczej. Biorąc jednak pod uwagę, że nie mogło to w pełni zrekomensować skrócenia czasu pracy w fabryce, potrzebne były dalsze zmiany. Innym zasadniczym sposobem, jaki odkrył kapitał, próbując utrzymać, zwiększyć i rozszerzyć swoją kontrolę, było, jak widzieliśmy wyżej, zastępowanie siły roboczej maszynami tak, żeby pomimo zmniejszenia pracy ludzkiej, wytwarzała ona tyle samo albo więcej. Istotne jest, żeby zrozumieć, iż próby zwiększenia wydajności nie były po prostu cechą kapitalistycznego wyzysku, ale *zmianą w strategicznych planach kapitału, wymuszoną wzrostem siły robotników*. Marks nie miał co do tego wątpliwości: „Gdy wzbierające stopniowo oburzenie klasy robotniczej zmusiło państwo do przymusowego skrócenia dnia roboczego i podyktowania, z początku tylko fabryce właściwej, normalnego dnia roboczego, a więc od tej chwili, gdy już raz na zawsze ustała możliwość zwiększania wytwarzania wartości dodatkowej przez *przedłużanie dnia roboczego* – kapitał z całą mocą i z pełną świadomością

¹⁵ Ibid., s. 442.

¹⁶ Ibid., przypis 157.

przerzuca się do wytwarzania wartości dodatkowej względnej przez przyspieszony rozwój systemu maszynowego¹⁷.

W tym momencie walka przestała już toczyć się przede wszystkim o to, ile formy towarowej zostanie narzucone, a za jaką cenę. Klasa robotnicza akceptuje formę towarową, ale domaga się większego udziału w bogactwie społecznym, tzn. wyższej ceny za swój towar, siłę roboczą. Kapitał, nie będąc w stanie zrekompensować sobie długofalowego wzrostu ceny siły roboczej poprzez wydłużenie czasu pracy, zaczął dążyć do zwiększania wydajności jako jedyne go sposobu jednoczesnego płacenia za nią wyższej ceny i utrzymania rosnących zysków. To „strategia wartości dodatkowej względnej”, dzięki której bogactwo, a stąd i siła zarówno kapitału, jak i pracy może rosnać bezwzględnie: kiedy wartość siły roboczej spada względem wartości dodatkowej, zwiększając w ten sposób zyski, bezwzględna ilość wartości użytkowej zdobytej przez klasę robotniczą może wciąż rosnać¹⁸. Zmieniająca się relacja między ceną i wydajnością określa stosunkowy podział sił. U Marksa widzimy, że ta relacja pojawiła się pierwotnie poprzez oddzielne działania pojedynczych kapitałów. Dzięki Panzieriemu, który czytając na nowo *Kapitał*, odkrył ponownie organizację pracy jako planową organizację klasy robotniczej oraz dzięki Trontiemu i innym z okresu keynesowskiego, możemy też dostrzec, w jaki sposób kapitał próbował zinstytucjonalizować wartość dodatkową względną poprzez umowy zbiorowe i keynesowskie porozumienia dotyczące wydajności w Stanach Zjednoczonych w latach 40. i 50.¹⁹. Uważne czytanie *Kapitału* unaczynia, iż jest to cecha charakterystyczna „strategii wartości dodatkowej względnej”. Można dodać, że wraz ze zrozumieniem tego faktu postmarksowski marksizm w końcu doścignął burżuazyjną ekonomię, która już dawno zrozumiała, chociaż w zniekształcony sposób, zarówno istotę wartości dodatkowej względnej (związanie płac z produktywnością krańcową w neoklasycznej mikroekonomii), jak i jeszcze lepiej istotę produkcji jako korporacyjne planowanie stosunków sił między klasami (sfera zarządzania efektywnością i pracą w ogóle).

Wiążąc płace i wydajność, kapitał próbuje stworzyć sytuację, w której walka klasy robotniczej o cenę formy towarowej będzie w nowy sposób motorem jego wzrostu. Tak jak sukces klasy robotniczej w skracaniu dnia roboczego zmusza kapitał do tworzenia nowych strategii, tak samo presja na podnoszenie płac w fabryce (i dochodów poza nią) zmusza kapitał do rozwijania nauki i technologii w celu szybkiego zwiększania wydajności. Robi to częściowo dzięki działaniom indywidualnych korporacji nakierowanych na bezpośrednie zwiększenie zysków, jak w czasach Marksa, ale i w coraz większym stopniu, z uwagi na to, że presja klasy robotniczej zmusza kapita-

¹⁷ Ibid.

¹⁸ Na temat wartości dodatkowej zob. rozdział 4 niniejszej książki.

¹⁹ R. Panzieri, „Surplus value and planning: notes on the reading of ‘Capital’”, w: *The Labour Process and Class Strategies*, Londyn 1976, s. 4-25; M. Tronti „Workers and Capital”, w: *Telos*, nr 14, zima 1972, s. 25-62.

listów do uświadomienia sobie wspólnych interesów klasowych, dzięki połączonym wysiłkom klasy kapitalistycznej jako całości – dzięki państwu jako planiście – planowaniu rządowemu i planowaniu instytucji prywatnych, takich jak National Planning Association²⁰. Każdy atak klasy robotniczej jest bodźcem do pojawiania się nowych form kapitalistycznego wzrostu. W tej fazie walki o formę towarową dwie aktywne strony wykorzystują się nawzajem do budowania własnej siły.

Sytuacja klasy robotniczej jest jednak dwuznaczna. Podczas gdy z jednej strony zyskuje coraz więcej sił – więcej bogactwa, na którym może oprzeć swoją walkę – a z drugiej akceptuje formę towarową w taki sposób, który pozwala na ekspansję kapitału, działa nie przeciwko kapitałowi, ale na jego rzecz. Walka o krótszy dzień pracy była bezpośrednim atakiem na zyski i kontrolę sprawowaną przez kapitał, ponieważ nieopłacona praca została skrócona w stosunku do opłaconej. Porozumienie w sprawie wydajności gwarantuje jednak kapitałowi zyski i władzę. Walka klasy robotniczej (organizowana przez związki zawodowe) rozwija kapitał i zwiększa tym samym intensywność pracy oraz jej narzucanie nowym sektorom.

To osobliwa sytuacja. Zasadniczy sens zwiększania wydajności (zwiększania produkcji w danym okresie) polega na tym, że ma się więcej produktów za mniejszą ilość pracy, ale pod rządami kapitału wzrost wydajności pociąga za sobą raczej więcej niż mniej pracy: „Stąd też pochodzi paradoks ekonomiczny, że najpotężniejszy środek *skracania czasu pracy* [maszyny] staje się najbardziej niezawodnym sposobem na obrócenie *całego życia* robotnika i jego rodziny w czas pracy, służący do pomnażania wartości kapitału”²¹. Tyle, jeśli chodzi o marzenia Arystotelesa, który, co przypomina Marks, przewidywał rozwój narzędzi do takiego punktu, że „majster obchodziłby się bez czeladników, a pan bez niewolników”²². Tyle również, jeśli chodzi o walkę klasy robotniczej w celu zmniejszenia ilości pracy, jaką musi wykonywać. Ten społeczny paradoks intensyfikowania pracy jednocześnie ze wzrostem wydajności może mieć sens tylko z punktu widzenia klasy, dla której podstawowym sposobem kontroli społecznej jest narzucanie pracy.

Wszakże z uwagi na to, że klasa robotnicza używa kapitału w celu własnego rozwoju, zaczyna zauważać, że właśnie z powodu niewiarygodnego wzrostu wydajności bogactwo społeczne, którego pragnie, wymaga coraz mniej pracy z jej strony. Widzi, że rozwój prowadzący od pracochłonnych metod produkcji (np. fabryk włókienniczych z czasów Marksa, które potrzebowały ogromnej liczby robotników) do wysoce „kapitałochłonnych” metod (np. obecnych rafinerii, które potrzebują bardzo niewielu robotników) jest w coraz większym stopniu oparty na rozwoju nauki i technologii prowadzonym przez kapitał – pod presją żądań klasy robotniczej. Marks zauważył tę ogólną tendencję sto lat temu: „W miarę

²⁰ Krótkie omówienie różnych instytucji kapitalistycznego planowania znajduje się w: W. Doehhoff, *The Higher Circles*, Nowy Jork 1971.

²¹ K. Marks, *Kapitał...*, t. 1, op. cit., s. 440.

²² Ibid.

rozwoju wielkiego przemysłu tworzenie rzeczywistego bogactwa staje się jednak w mniejszym stopniu zależne od czasu pracy i od ilości użytej pracy aniżeli od potęgi sił napędowych uruchamianych w czasie pracy, które same z kolei – ich *powerful effectiveness* [potężna efektywność] – nie pozostają w żadnym stosunku do bezpośredniego czasu pracy potrzebnego do jego produkcji, lecz zależą raczej od ogólnego stanu nauki i od postępu technicznego (...)”²³.

Miarą narzucenia pracy przez kapitał jest jednak wartość, a wskaźnikiem jego kontroli jest wartość dodatkowa. Kiedy rozwój maszyn dochodzi do punktu, w którym eliminuje potrzebę pracy, kapitał staje w obliczu fundamentalnego kryzysu. „Sam kapitał cechuje ciągła sprzeczność, ponieważ z jednej strony dąży on do skracania czasu pracy do minimum, podczas gdy z drugiej strony czyni czas pracy jedyną miarą i źródłem bogactwa. (...) pragnie stworzone w ten sposób potężne siły społeczne mierzyć czasem pracy”²⁴. Kryzys pojawia się dlatego, że kapitalistyczna produkcja to nie produkcja jako taka, ale kontrola społeczna poprzez narzucanie formy towarowej i realizowanie w ten sposób wartości. Skoro jednak „praca w bezpośredniej postaci przestaje być wielkim źródłem bogactwa, czas pracy przestaje i musi przestać stanowić jego miarę, a zatem i wartość wymienna [przestaje być miarą] wartości użytkowej”²⁵.

Marks widział w tej sprzeczności możliwość wyzwolenia się robotników od pracy i szansę obalenia kapitału. Rozumiał, że kapitałowi będzie coraz trudniej znajdować sposoby narzucania pracy, w miarę jak wzrasta wydajność oraz że dla klasy robotniczej będzie coraz bardziej oczywiste, iż ilość pracy powinna się zmniejszać, a nie zwiększać. Wraz z rosnącą sprzecznością między podnoszeniem poziomu produktywności społecznej a dążeniem kapitału do narzucenia większej ilości pracy, walka klasy robotniczej w coraz większym stopniu staje się walką przeciwko pracy. Innymi słowy, powraca problem, czy kapitał jest w stanie narzucić pracę dzięki narzuceniu formy towarowej – za wszelką cenę. Stąd głębokość obecnego kryzysu. Chodzi o samo przetrwanie systemu. Albo kapitał znajdzie nowe sposoby narzucania pracy oraz pomnażania wartości, albo walka klasy robotniczej przeciwko pracy obali system i stworzy nowy.

Obecnie stworzenie nowego porządku społecznego nie wymaga powrotu do ziemi i rzemiosła, jak sądzą niektórzy socjaliści – romantyczni albo naukowci – oznacza raczej pełniejszy rozwój wysoce produktywnego systemu społecznego, odpowiednio bogatego i takiego, w którym praca jest redukowana, a nie wydłużana w miarę wzrostu wydajności. W takim systemie, jak Marks celnie stwierdził sto lat temu: „miarą bogactwa nie będzie już w żadnym razie czas pracy, lecz *disposable time* [rozporządzalny czas]”²⁶. W ten sposób rozwój kapitału, napędzany przez żądania

²³ K. Marks, *Zarys...*, op. cit., s. 572.

²⁴ *Ibid.*, s. 573.

²⁵ *Ibid.*

²⁶ *Ibid.*, s. 575.

klasy robotniczej, stworzył realne materialne podstawy do wyjścia poza „skracanie czasu niezbędnego (...) gwoli uzyskiwania pracy dodatkowej” ku systemowi dążącemu do „skracania do minimum czasu niezbędnego społeczeństwa, odpowiednio do artystycznego, naukowego itd. wykształcenia indywiduów, uzyskanego dzięki czasowi zwolnionemu dla nich wszystkich i dzięki stworzonym środkom”²⁷.

Powyższa klasyfikacja walki klas pod względem tego, *czy, na ile i za jaką cenę* forma towarowa zostanie narzucona, jest zarówno historyczna, jak i logiczna. Chociaż istnieje pewien ogólny historyczny trend zarysowany przez Marksa, gdzie w danym momencie dominuje ten czy inny typ walki, to jest też oczywiste, że są one przemieszane ze sobą. Chciałbym zauważyć, że w każdym przypadku i w każdym momencie walka między kapitałem oraz klasą robotniczą toczy się o formę towarową, gdyż zawsze dotyczy pracy, a praca w kapitale jest narzucana dzięki formie towarowej. To dlatego właśnie analiza towaru budzi dzisiaj zainteresowanie. Jest punktem wyjścia dla zrozumienia natury walki klasowej w czasie obecnego kryzysu. Co więcej, jeśli jest prawdą, iż w obecnym kryzysie chodzi już o samo przetrwanie systemu, to zrozumienie jego zasadniczych cech jest tym bardziej istotne.

Marks rozkłada towar na czynniki pierwsze w rozdziale 1, rozpoczynając od przejawów formy towarowej, następnie starannie i szczegółowo analizuje naturę *substancji, miary i formy* zarówno wartości użytkowej, jak i wartości towaru, oraz kończy na formie pieniężnej (zob. rys. 2). Jak zauważono we wprowadzeniu, sposób wykładu Marksa ma określoną logikę. Po rozłożeniu towaru na wartość użytkową i wymienną, wartości użytkowej na stronę jakościową i stronę ilościową oraz dojściu do jakościowej istoty wartości wymiennej (czyli wartości), przedstawia następnie naturę wartości, przechodząc od względnie prostych kategorii (np. abstrakcyjna praca) do coraz bardziej złożonych (np. formy wartości), które są bardziej konkretne, ponieważ są syntezą coraz większej ilości określeń, a zatem „jednością różnorodności”. *Substancja* wartości jest najpierw omawiana niezależnie od miary i formy (podrozdział 1). Następnie jest omawiana *miara* wartości w stosunku do substancji (podrozdział 1 i 2). *Forma* jest więc rozwijającym się wyrazem zarówno substancji, jak i miary (podrozdział 3). Co więcej, relacje pomiędzy coraz bardziej konkretnymi pojęciami są „dialektyczne”, ponieważ są odtworzeniem poszczególnych momentów dialektyki kapitału. Może się to wydawać jakąś „konstrukcją a priori”, gdzie „życie materiału” – walka klas – „odbije się idealnie”, chociaż dojście do niej zabrało lata analiz²⁸. Jak zauważyłem we wprowadzeniu, sposób, w jaki odczytuję *Kapitał*, wymaga zintegrowania materiału z rozdziału 1 z materiałem z innych części dzieła. Kiedy powołuję się na dalsze fragmenty *Kapitału* albo inne prace, to moim celem nie jest śledzenie ewolucji myśli Marksa, ale analiza rozdziału 1 w szerszym kontekście.

²⁷ Ibid., s. 573.

²⁸ K. Marks, *Kapitał...*, t. 1, op. cit., posłowie do drugiego wydania, s. 16.